

Łódź, dnia 14 marca 2007

Dariusz Joński
Przewodniczący Klubu Lewica i Demokraci

Pan dr Jerzy Kropiwnicki
Prezydent Miasta Łodzi

Sejmowy Panie Prezydencie,

Zwracam się za Pana pośrednictwem do Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi z następującą sugestią i pomysłem, który objaśnić zamierzam w dalszej części interpelacji. Od dłuższego czasu obserwujemy wzmożoną promocję różnego rodzaju firm i instytucji na łódzkich słupach ogłoszeniowych. Coraz częściej jesteśmy świadkami sytuacji, kiedy ogłoszenia tzw. „drobne” są bardzo szybko zaklejane reklamami dużych firm, bądź to komputerowych, bądź też jakiegoś przedstawienia lub przedsięwzięcia. Często są to plakaty wielko-formatowe, które w liczbie kilku sztuk są w stanie zakryć cały słup ogłoszeniowy. Zwykli przedstawiciele naszego społeczeństwa nie mają żadnej możliwości wywieszenia ogłoszenia np. o chęci sprzedaży, kupna, bądź ofiarowania jakiejś rzeczy. Ten proceder zaklejania „świeżych” ogłoszeń przerodził się w małą „wojnę plakatową”, czego świadkami byliśmy nie tylko podczas kampanii wyborczej, ale także długi czas po niej, aż do dnia dzisiejszego. Z drugiej strony, brakuje miejsca na słupach i tablicach ogłoszeniowych, których w Łodzi nie jest zbyt dużo, sprowadza właśnie osoby, które chciałyby wywiesić kartkę z ogłoszeniem prywatnym, do szukania innej drogi reklamy. Gdzie je to sprowadza? Najczęściej na miejsca, gdzie mieszkańców jest dużo, czyli przystanków autobusowych. Mimo, że są one nowe i widnieje na nich napis „zakaz naklejania” wielokrotnie spotkałem się z ogłoszeniem w ten sposób umieszczonym. Mocowane są one na taśmy klejące, bądź na klej, co niszczy i po pewnym czasie szpeci tak potraktowany przystanek. Kary nie są nakładane, ponieważ często widnieje na ogłoszeniu numer telefonu komórkowego, co utrudnia dotarcie do zamieszczającego ogłoszenie.

Wielokrotnie przyglądałem się rozwiązaniom, jakie stosowane jest w innych miastach Polski, ale także za granicą. Jest ono trafne i proste. Owszem, na przystankach pozostały naklejki „zakaz naklejania”, wzbogacone o pouczenia, co czeka za złamanie tego zakazu, jednocześnie daje się możliwość umieszczenia ogłoszenia na specjalnych tablicach ogłoszeniowych. Proponowałbym, aby takie tablice, które można przyczepić w trwały sposób do przystanku autobusowego umieścić na nowo powstałych, mających największą frekwencję przystankach w naszym mieście. Otworzy to możliwości dla Łodzian, którzy zechcą bezpłatnie umieścić „drobne ogłoszone”, jak również stworzy szansę dla nadania Przedsiębiorstwu przyjaznego wizerunku pro-społecznego. Jak pokazują przykłady innych miast, rozwiązanie to może również przynieść wymierne korzyści w utrzymaniu w czystości naszych przystanków autobusowych. Nie jest to również wielki wydatek finansowy, a możliwość wprowadzenia pomysłu, jako programu pilotażowego na kilku przystankach wydaje się wskazywać na szybką realizację przedsięwzięcia. Logicznym jest stwierdzenie, „Lepiej raz zainwestować pieniądze w coś konkretnego, pożytecznego, niż wydawać finanse na powtarzające się renowacje”.

Dariusz Joński